

Soplicowo, czyli krajobraz po bitwie

PREMIERA

Po lekturze „Pana Tadeusza” Teatr Narodowy zaproponował gorzki suplement.

Spektakl „Soplicowo” rozgrywa się bez słów i od początku robi wrażenie. Żelazna kurtyna, która podnosi się z łoskotem, odsłania krajobraz, któremu daleko do baśniowego Soplicowa. Jakieś grzęzawisko, terytorium odgródzone od wielkiego świata drucianym parkanem. Na pierwszym planie stara aluminiowa latarnia na betonowym maszcie. Postacie, które się pojawiają, bardziej przypominają dzikie zwierzęta niż ludzi. Patrzą na siebie z nienawiścią. Nie mówią, ale warczą. Są wśród nich dwie grupy przybywające na rowerach. Ciągłe ze sobą rywalizują. Przegrani nigdy nie mogą pogodzić się z porażką. Jak nie pokonają przeciwnika, to przynajmniej ukradkiem zdepczą mu rower. Znajdujemy się w rezerwacie, na planecie małp?

Narratorem tej opowieści jest grany przez Jerzego Radziwiłowicza guślarz, a może Charon, który między poszczególnymi obrazami wciąga na to pustkowie kolejnego trupa w worku. Historia opowiedziana jest więc „na trupach”. Wszyscy żyją przeszłością. Ich życie staje się upiornym ceremoniałem. Pozbawione samodzielnego istnienia jednostki ożywiają się, tylko gdy siedzący wśród nich niedźwiedz wyciąga w górę telewizyjną antenę. Wtedy wszyscy w skupieniu oglą-

dają dawną Polskę, salon w Soplicowie z przedwojennej niemej filmowej wersji „Pana Tadeusza”. Kiedy kończy się seans, próbują ten taniec dość nieudolnie naśladować.

Można powiedzieć, że kiedy Piotr Cieplak zainscenizował „Pana Tadeusza”, zrobił ten spektakl o Polsce A – tej dworskowej, hrabiowskiej, malowanej „złotem rozmaitem”. A teraz w „Soplicowie” pokazał, że była też Polska B, biedy, analfabetów. Ale ten przekaz brzmi bardzo współcześnie, a nawet futurystycznie. Ta Polska, którą pokazał Cieplak, zatraciła w sobie pojęcie wspólnoty. Stała się pośmiewiskiem, skansenem, na który z ciekawością, a może drwiną patrzą zza siatki turyści.

Jedynym prawem, jakie obowiązuje, jest prawo dzungli. Zdemolowanego państwa, w którym wciąż wyciąga się kolejnego trupa historii, nikt nie traktuje poważnie. A w głośnikach słychać szczątki „Pana Tadeusza”. Słabo słychać bo jest zagłuszany niczym w PRL Radio Wolna Europa. A wśród cytatów można usłyszeć m.in. najgłośniejszy oklaskiwany w majowych czytaniach fragment księgi VIII, gdzie Protazy mówi do Gerwazego: „Gotów jestem wypełniać wszelkie stron rozkazy, Ale ostrzegam, że akt nie będzie miał mocy, Wymuszony przez gwałty, ogłoszony w nocy”. ©

–Jan Bończa-Szabłowski



Zdjęcia ze spektaklu „Soplicowo”